

Gen.

M.S.W. Kanc. osobista Wiceministra
Wpł: dn. 25/5 1920 r. il: zał:
No 4523/10110

D o

Pana Wiceministra Spraw Wojskowych

w W a r s z a w i e.

W wykonaniu otrzymanego rozkazu wyjechaliśmy dnia 19 maja do Będzina, gdzie tego samego dnia wieczorem pod przewodnictwem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych rozpoczęliśmy urzędowanie w myśl udzielonych nam wskazówek i dyspozycji.

I. Opracowaliśmy plan i szczegółowe rozkazy, dotyczące zmiany wart na poszczególnych wartowniach posterunkach Straży Granicznej przez nowo przybyły szwadron, przy czym na każdą wartownię przydzieliliśmy jednego żandarma, który miał baczyć na to, aby po skutecznym wykonaniu zmian żaden z szeregowych dawnej warty poza obręb wartowni się nie wydalał, chcieliśmy bowiem zapobiec ewentualnemu porozumieniu się osób podejrzanych. Rozkaz szczegółowy przez nas opracowany podpisał płk. Zaniewski i z tą chwilą oficjerowie Straży Granicznej zajęli się wykonaniem tego rozkazu. O sposobie przeprowadzenia tych zarządzeń, o czasie i sposobie wykonania tego rozkazu złożył płk. Zaniewski w myśl polecenia Pana Ministra Spraw Wewnętrznych osobne sprawozdanie. Dla kontroli organów Straży Granicznej oraz żandarmerji wysłaliśmy oficerów żandarmerji ze szczegółowymi instrukcjami. Obstawieniem granicy samej i działaniem na granicy samej zajęły się władze cywilne, w szczególności policja państwowa przy użyciu pewnej części żandarmerji. Równocześnie przeprowadzono w mieście rewizję u osób podejrzanych o przemytnictwa.

Akcja przeprowadzona w nocy utwierdziła nas ponad wszelką wątpliwość w przeświadczeniu, iż na

graniczy Zagłębia przemysłnictwo jest uprawiane zawodowo przez szerokie koła ludności prawie w całości żydów.

Przy obławie w pasie granicznym przytrzymano cały szereg osób cywilnych z różnymi przedmiotami, których przywóz lub wywóz jest zakazany, największą wartość przedstawiała zakwestjonowana sacharyna, - jak twierdzono około 70.000 mk., - oraz znaczniejsza ilość banknotów w markach polskich, przeznaczonych najwidoczniej do przewiezienia za granicę. Osobami tymi zajęła się policja państwowa, przedmiotami zakwestjonowanymi rozporządzi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu.

II. a/ Jako delegaci Ministerstwa Spraw Wojskowych zajęliśmy się specjalnie osobami wojskowymi, które wedle poufnych wywiadów były podejrzane o nadużycia względnie łapownictwo. Szczegóły w tej mierze zebrane nie były ani ściśle ani dokładne, materiał jaki nam w tej mierze postawiono do dyspozycji został wszechstronnie rozpatrzony i wszystkie dowody możliwe do przeprowadzenia na miejscu przeprowadzone.

Wedle sprawozdania policji państwowej przytrzymał por. Wołek w nocy z 17 na 18 maja b.r. dwóch żydów Binenia Szpirę i Majera Mittelmanna. Przy rewizji odebrał Szpirze 7.100 mk., następnie odstawił Szpirę do policji, wracając mu jedynie kwotę 2.000 mk., resztę zaś dla siebie zatrzymał. Przesłuchany por. Wołek do winy się nie przyznaje, twierdzi, iż pieniędzy odebranych przy rewizji nie przeliczył lecz przechowując je w portfelu, z którym je zabrał, bez przeliczenia zwrócił Szpirze. Szpira przeczy zeznaniom por. Wołka, twierdzi, iż por. liczył pieniądze po rewizji i że następnie oddając mu 2.000 mk. zażądał pokwitowania na całą kwotę mu odebraną. Rewizja przeprowadzona u por. Wołka nie dała żadnych rezultatów, nie znaleziono ani większej sumy pieniędzy, ani przedmiotów, których posiadanie mogłoby dać substrat realny do przeprowadzenia śledztwa

o łapownictwo, lub wydania zarządzenia o jakimkolwiek środku prewencyjnym /areszt, zawieszenie w służbie/. Winę por. Wołka w kierunku przywłaszczenia sobie kwoty 5.100 mk. na szkodę Binenia Szpiry wyjaśnia dochodzenia sądowe, skierowuję bowiem sprawę do sądu, a żandarmerja miejscowa otrzymała polecenie uzupełnienia dochodzeń na miejscu.

II. b/ Wywiadowcy zapodali, iż następujący szeregowi ~~str~~ strażnicy granicznej wydają większe sumy pieniężne, w szczególności : Stawnicki, Gajdek, Żakowski, Nowak i wachm. Zaleski. ^{W bodu dochodzeń narzich} Okazało się, że szer. Władysława Żakowskiego Straży Granicznej niema, najwidoczniej zatem zaszła pomyłka w oznaczeniu nazwiska, Stawiński i Nowak bawili na urlopie a rewizja przeprowadzona u pozostałych, ani ich przesłuchanie nie dało żadnego rezultatu.

Natomiast dochodzenia przeprowadzone przeciwko innym szeregowym, mianowicie Józefowi Czapl, Janowi Malikowi, Aleksandrowi Kowalskiemu, Stanisławowi Wiślakowi, Józefowi Gren, Juljanowi Chołowni i Janowi Imiołcha dały rezultat bardziej realny, jakkolwiek daleki od wyników tego rodzaju, iżby można bezzwłocznie wszcząć śledztwo sądowe i winę udowodnić. U Józefa Czapl zakwestjonowano 600 mk., u Jana Malika 600 mk., u Aleksandra Kowalskiego 1800 mk., u Stanisława Wiślaka 700 mk., u Józefa Grena 300 mk., u Juljana Chołowni 400 mk., u Jana Imiołchy 400 mk., rewolwer parabellum, lornetkę ^{u Kaloski 300 dk.} i spicrutę. Wszyscy zgodnie zapodali, zapytywani o pochodzenie pieniędzy u nich zakwestjonowanych, że pieniądze sobie uskładali z żołdu i z dodatków polowych, zaś Kowalski twierdzi, że 1000 mk. otrzymał ze sprzedaży swoich własnych butów żydowi, że od ojca otrzymał 500 mk. resztę zaś odkładał z żołdu. Przesłuchani w tej kwestji świadkowie, których Kowalski powołał na fakt, iż byli obecni przy sprzedaży butów, nie potwierdzili jego tłumaczenia się. Pieniądze i przedmioty wyżej wyszczególnione zakwestjonowano i zabrano tym szeregowym.

W sprawie tej będzie przeprowadzone szczegółowe śledztwo, które jednakże moim zdaniem nie doprowadzi do konkretnych wyników. Jakkolwiek bowiem nie ulega żadnej wątpliwości, iż pieniądze te pochodzą z czynu przestępnego, to jednakże śledztwo sądowe nie będzie w możności ustalić faktu, któryby uzasadniał zasądzenie tych szeregowych. Z tych też przyczyn po dokładnej rozprawie nie zarządziłem aresztowania tych szeregowych, zwłaszcza iż przeniesienie całego szwadronu do Zagłębia już zostało zarządzone, a interes służby wymaga raczej pozostawienia ich na wolnej stopie.

Nad sprawami sądowymi, które zostaną wszczęte, będę osobiście czuwał i złożę w swoim czasie Panu Ministrowi szczegółowe sprawozdanie.

Na podstawie spostrzeżeń osobistych oraz wyników przeprowadzonych dochodzeń stwierdzić należy, iż organy powołane do strzeżenia granicy nie tylko obowiązków swoich nie wykonują, lecz przeciwnie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa a nawet pewności dopuszczają się karygodnych nadużyć. Posiadanie większych sum pieniężnych przez szeregowych utrwała nas w przeświadczeniu, że pieniądze te pochodzą z łapówek, jakkolwiek zupełnego dowodu w tej kwestji przeprowadzić nie można. Winy tego stanu rzeczy szukać należy w braku należytej kontroli i w wielkiej pokusie, na którą jest narażony młody żołnierz ze strony destruktywnych elementów przemytniczych. Zmiana szwadronu na jakiś czas złemu zapobiegnie, o ile oficerami w tym szwadronie będą ludzie bezwzględnie wypróbowani i obowiązkowi.

Współdziałaniu policji państwowej specjalnie na odcinku Zagłębia uważamy za wskazany ze względu na wzajemną kontrolę policji i straży granicznej. Wyrażamy przekonanie, że do ukrócenia nadużyć i podniesienia sprawności straży granicznej przyczyni się niewątpliwie w wysokiej mierze przyznawanie nagród za pomoc w zwalczaniu przemytnictwa, unormowane ustawą tymczasową.

wą z 19 grudnia 1919r., do której rozporządzenie wykonawcze Ministerstwa Skarbu zostało ogłoszone dopiero dnia 18 maja b.r., albowiem funkcjonariusz Straży Granicznej będzie wolał w godziwy sposób uzyskać nagrodę dość stosunkowo znaczną, aniżeli przyjmować łapówkę i narażać się na karę.

Warszawa, dnia 22. maja 1920r.

Dr. Kruczycki genpł.

J. K. Polakiewicz kpt.